

# Andrzej Kobus

---

## „Podaj rękę Kozakowi...” : nieformalne relacje polsko-ukraińskie po 1945 r.

---

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 15, 285-300

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kobus

(Instytut Historii UJK, Filia w Piotrkowie Trybunalskim)

**„Podaj rękę Kozakowi...”<sup>1</sup>.  
Nieformalne relacje polsko-ukraińskie po 1945 r.**

Problematyka niezależnych kontaktów polsko-ukraińskich po 1945 r. nie doczekała się, jak do tej pory, nie tylko większej liczby, ale w zasadzie żadnego poważnego opracowania na poziomie monografii. Autor ma na myśli takie opracowanie, które poruszałoby wątek współpracy kół opozycyjnych i dysydenckich, kontaktów podziemnej Cerkwi greckokatolickiej na radzieckiej Ukrainie z polskim Kościołem katolickim, czy wreszcie dialogu ukraińskiej emigracji z polskimi środowiskami emigracyjnymi. Również pojawiające się artykuły dotyczące tej tematyki cechuje niejednokrotnie zbyt ogólnikowość. Na zmianę tego niekorzystnego stanu rzeczy częściowo chciałby wpłynąć autor poniższego materiału, ukazującego kontakty ukraińskich dysydentów z polską opozycją polityczną.

Niewątpliwie wstępem do niezależnych relacji polsko-ukraińskich po 1945 r. były działania podejmowane przez emigracyjne środowisko paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, działającej od końca lat czterdziestych. Od samego początku „Kultura” czyniła konkretne starania mające na celu integrację i zbliżenie do siebie środowisk emigracyjnych z krajów komunistycznych, zdominowanych przez Związek Radziecki w ramach porządku pojałtańskiego. Giedroyc, wychodząc naprzeciw środowiskom ukraińskim, białoruskim i litewskim, zdecydowanie opowiadał się za niezależnością i suwerennością Ukrainy, Litwy oraz Białorusi w swych aktualnych granicach, co było trudne do zaakceptowania dla wielu polskich emigrantów, gdyż oznaczało definitywną utratę przez Polskę tzw. Kresów Wschodnich.

---

<sup>1</sup> Fragment wiersza autorstwa Tarasa Szewczenki, najwybitniejszego poety ukraińskiego, adresowanego w XIX w. do Polaków.

Jerzy Giedroyc uważał, że warto się pogodzić z utratą Wilna, Lwowa czy Grodna w imię partnerskich i dobrosąsiedzkich stosunków z tymi narodami z chwilą uzyskania ostatecznej niezależności od Rosji<sup>2</sup>.

W 1950 r. w Berlinie, w sektorach kontrolowanych przez mocarstwa zachodnie, zorganizowano Kongres Wolności Kultury – przedsięwzięcie zachodnich intelektualistów, mające na celu przeciwdziałanie wpływowi komunistycznemu w Europie Zachodniej. Podczas otwarcia Kongresu przemawiał jeden ze współpracowników Giedroycia w redakcji „Kultury” – Józef Czapski. W przemówieniu wygłoszonym po polsku i niemiecku J. Czapski wypowiadał się w następujący sposób: *Z radością widzę wśród nas przedstawicieli narodów zza żelaznej kurtyny. Widzę przyjaciół z Łotwy, Czech, Rosji, Polski. Nie widzę przedstawicieli Rumunów, Węgrów, Ukraińców, Białorusinów i innych narodów. To są luki, niestety, nie do uniknięcia w pierwszym tego rodzaju pionierskim Kongresie. Nie wątpię, że na przyszłym kongresie będzie więcej delegatów zza kurtyny. Ich obecność podkreśla zasadniczą tezę kongresu – kulturalną jedność całej Europy. Wiara w rozwój połowy wolnej Europy, podczas gdy druga jest totalizowana i dławiona – jest wiarą w fikcję. Jestem pewny, że wszyscy uczestnicy Kongresu wiedzą, wraz ze mną, że nie wystarczy jedność w walce o kulturę Europy, ale że jeszcze musi być walka o jedność przyszłej, wolnej Europy<sup>3</sup>.*

Uczestniczący w obradach Kongresu redaktorzy „Kultury”, Czapski i Giedroyc, wystąpili z inicjatywą powołania na terenie Europy Zachodniej uczelni, na której wyższe wykształcenie mogliby zdobywać młodzi emigranci pochodzący z krajów bloku wschodniego. Inicjatywę udało się zrealizować w 1951 r., kiedy to w Strasburgu powstał Collège de l'Europe Libre<sup>4</sup>.

W trakcie obrad Kongresu, Jerzy Giedroyc i Józef Czapski poznali ukraińskiego dziennikarza emigracyjnego Bogdana Osadcuka, za pośrednictwem którego udało im się nawiązać bliskie relacje

---

<sup>2</sup> Szerzej na temat poglądów J. Giedroycia w tym względzie w pracach: J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994 oraz *Jerzy Giedroyc. Doktor honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, red. H. Kosienkowska, Lublin 2000.

<sup>3</sup> J. Giedroyc, *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004, s. 12–13.

<sup>4</sup> P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 66. Patrz również: P. Grémion, *Konspiracja wolności. Kongres Wolności Kultury (1950–1975)*, Warszawa 2004.

z emigracją ukraińską. Kontakty te w późniejszych latach stały się coraz żywsze. Od 1952 r. w „Kulturze” ukazywała się *Kronika ukraińska* relacjonująca aktualne wydarzenia, do jakich dochodziło na Ukrainie oraz w łonie emigracji ukraińskiej. Redagowali ją: Bogdan Osadczyk, Borys Lewickij, Iwan Łysiak-Rudnyćkyj<sup>5</sup>. W 1957 r. J. Giedroyć podjął decyzję o wydaniu przez polski Instytut Literacki w Paryżu antologii literatury ukraińskiej z lat dwudziestych. Wydawnictwo takie ukazało się w języku ukraińskim ostatecznie w 1959 r. i zostało zatytułowane *Rozstrilane widrodżennia (Rozstrzelane odrodzenie)*. Książkę później wielokrotnie przemycono na Ukrainę. Tytuł *Rozstrilane widrodżennia* nawiązywał do losu literatów ukraińskich piszących w tym okresie w ZSRR, których twórczości, reprezentującej elementy narodowe, nie mogły zaakceptować władze radzieckie<sup>6</sup>.

W 1969 r. Instytut Literacki w Paryżu związany z Giedroyciem wydał książkę *Ukraina 1956–1968*, poświęconą sytuacji społeczno-kulturalnej na Ukrainie w ostatnim okresie czasu. Redaktorem wydawnictwa był ukraiński pisarz Iwan Koszeliweć<sup>7</sup>. Na łamach „Kultury” Giedroycia publikowało materiały wielu ukraińskich autorów. Poza tymi, którzy redagowali *Kronikę ukraińską*, byli to m.in.: Jewhen Małaniuk, Jewhen Wreciona, Lubomyr Ortynskyj, Pawło Szandruk.

Oprócz *Kroniki ukraińskiej*, w wydawanej przez J. Giedroycia „Kulturze” stałe miejsce posiadały także: *Kronika litewska* i *Kronika białoruska*, relacjonujące losy narodów podporządkowanych Rosji Radzieckiej w ramach ZSRR. Za *Kronikę litewską* odpowiadał Edmund Jakubowski, współpracując z Wacławem Zyndram-Kościalkowskim, Tadeuszem Katelbachem, Stanisławem Swianiewiczem, Kazimierzem Okuliczem, Tomaszem Venclova. *Kronikę białoruską* redagował Włodzimierz Brylewski, a w okresie późniejszym Józef Darski<sup>8</sup>.

Redakcji „Kultury” zależało na pogłębianiu kontaktów także z innymi dziennikarskimi i literackimi środowiskami emigracyjnymi, dlatego też poszukiwano partnerów do takiej współpracy. W środowi-

---

<sup>5</sup> I. Hofman, *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003, s. 55.

<sup>6</sup> J. Giedroyć, *op. cit.*, s. 19.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 21–22.

<sup>8</sup> I. Hofman, *op. cit.*, s. 56.

skach ukraińskich ważną pozycję w kontaktach z Polakami odgrywało pismo „Souczasnist” – poświęcone literaturze, sztuce i sprawom społecznym, wydawane w latach 1961–1990 przez Ukraińskie Towarzystwo Badań Zagranicznych (Ukrajinske towarystwo zakordonnych studii) z siedzibą początkowo w Monachium, później zaś w Nowym Jorku. Rosyjska emigracja wykreowała twórcze i aktywne środowisko skupione wokół pisma „Kontinent”. Pismo funkcjonowało jako kwartalnik literacko-publicystyczny założony w 1974 r. w Paryżu przez rosyjskich pisarzy emigracyjnych. W zamyśle miało ono jednoczyć środowiska emigracyjne z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Od chwili powstania jego redaktorem naczelnym był Władimir Maksimow, zaś jego zastępcą Natalja Gorbaniewska. Do zespołu redakcyjnego pisma należeli m.in.: Wasilij Aksionow, Josif Brodski, Władimir Bukowski, Aleksander Galicz, Aleksander Ginzburg, Petro Hryhorenko, Naum Korżawin, Eduard Kuzniecowa, Ernst Nieizwiestnyj, Wiktor Niekrasow, Andriej Sacharow oraz ważne postaci życia emigracyjnego z takich krajów jak Jugosławia: Milovan Djilas, Mihajlo Mihajlov, czy Rumunia: Eugéne Ionesco. Polskie środowiska emigracyjne reprezentowali: Jerzy Giedroyc i Józef Czapski<sup>9</sup>.

Natomiast za żelazną kurtyną kwestia niezależnych kontaktów polsko-ukraińskich przedstawiała się zupełnie inaczej. Niewielu badaczy zwraca uwagę na fakt, że październik 1956 r., tak ważny dla przeobrażeń politycznych w Polsce (jednocześnie naznaczony dramatycznymi wydarzeniami na Węgrzech), był zarazem tzw. Polsko-Ukraińskim Miesiącem Przyjaźni. Wiązały się z tym liczne wizyty polskich delegacji partyjnych, i nie tylko, na Ukrainie i ukraińskich w Polsce. Wśród polskich delegatów udających się na Ukrainę nie brakowało osób jawnie wypowiadających się w kwestii konieczności reform systemu komunistycznego, sympatyzujących z Władysławem Gomółką i jego programem politycznym.

Po stronie ukraińskiej polscy goście niejednokrotnie natrafiali na uważnych słuchaczy poważnie zainteresowanych zachodzącymi

---

<sup>9</sup> M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego od roku 1917 do naszych czasów*, cz. 3, przeł. T. Grochowski, Warszawa 1986, s. 138. Poza „Kontinentem” rosyjska emigracja wydawała również pismo „Sintaksis”, redagowane przez A. Siniawskiego i M. Rozanową. Władimir Maramzin i Aleksiej Chwostienko redagowali pismo literackie „Echo”. Najstarszym rosyjskim pismem emigracyjnym wydawanym od 1925 r. był „Wiesticnik russkogo christianskiego dwizenija”, *ibidem*, s. 138–139.

w PRL zmianami społeczno-politycznymi. 7 października 1956 r. w „Ukraińskiej Kulturze”, organie Ukraińskiego Ministerstwa Kultury, ukazał się artykuł Aleksandra Ścibora-Rylskiego, redaktora naczelnego polskiej „Nowej Kultury”, w którym to autor zwracał się do ukraińskiej inteligencji tymi słowami: *Jak wiecie, polscy naukowcy i pisarze prowadzą obszernie dyskusje o drogach rozwoju sztuki. Kontrowersje ogniskują się wokół zastosowanych we współczesnym realizmie metod. Różni ludzie przedstawiają różne pomysły. (...) My w Polsce popieramy różnorodność tendencji, różnorodność artystycznych punktów widzenia. Jesteśmy za różnorodnością w sztuce. Nasza dyskusja odbiła się echem wśród Czechów, Jugosłowian i Węgrów. Dobrze byłoby, gdyby artyści ukraińscy sprecyzowali swoje opinie w tej sprawie*<sup>10</sup>.

Na radzieckiej Ukrainie istniał duży popyt na polskie wydawnictwa i pozycje książkowe. Na jednej z centralnych ulic Kijowa – Chryszczatyku – znajdowała się niezwykle popularna księgarnia z obszernym polskim działem. W polskie książki zaopatrywały się tam setki kijowian oraz mieszkańców innych miast ukraińskich. Na Ukrainę w formie prenumeraty docierały również takie czasopisma jak: „Polityka”, „Kultura”, „Życie Literackie”, „Twórczość”<sup>11</sup>.

W tym okresie autorzy polscy obecni byli nie tylko na półkach księgarskich czy w oficjalnej prasie ukraińskiej. Na długo przed powstaniem ukraińskiego samizdatu, *samwydawu*, który zaczął się rozwijać dopiero w późnych latach sześćdziesiątych, w różnego rodzaju odpisach po Ukrainie krążyły teksty Leszka Kołakowskiego. Główny problem pism Kołakowskiego – wzajemna relacja pomiędzy polityką i moralnością – wzbudzał szczególnie żywe zainteresowanie i ośmielał krytycznie nastawionych do państwa intelektualistów ukraińskich<sup>12</sup>.

Dotrzeć można było także – zwłaszcza w latach sześćdziesiątych – do wydawnictw sprowadzonych nielegalnie z Zachodu. Tak było np. z uznawaną dziś za kultową na Ukrainie w latach sześćdziesiątych książką emigracyjnego twórcy ukraińskiego Iwana Koszeliwca *Ukrajńska literatura w USRR*. Prawdopodobnie jej pierwsze egzem-

---

<sup>10</sup> B. Lewycky, *Polityka i społeczeństwo na Ukrainie sowieckiej 1953–1980*, Warszawa 1988, s. 18.

<sup>11</sup> *Bunt pokolenia. Rozmowy z intelektualistami ukraińskimi*, oprac. B. Berdychowska, O. Hnatiuk, Lublin 2000, s. 94.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 94.

plarze zostały w 1965 r. przywiezione z Polski przez ukraińskich studentów<sup>13</sup>. Do PRL tego typu literatura mogła dotrzeć za sprawą żywych kontaktów wielu osób w Polsce ze środowiskami emigracyjnymi. Ponieważ środowiska te utrzymywały żywe kontakty z ukraińskim emigrantami, Polska mogła w tym wypadku wystąpić jako idealny kanał przerzutowy z Zachodu na terytorium Związku Radzieckiego.

W latach sześćdziesiątych na Ukrainie rozwinął się niezależny ruch szestydesiatników, zaś w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, aż po początek lat osiemdziesiątych, działała Ukraińska Grupa Helsińska, jednak obydwie te inicjatywy nie miały poważniejszych kontaktów z polską opozycją.

Natomiast w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych o Ukrainie i ukraińskich środowiskach niezależnych sporo pisała polska prasa podziemna. W numerze 14 z 1980 r. redakcja „Biuletynu Dolnośląskiego” – wydawanego nielegalnie we Wrocławiu – zaprezentowała petycję utworzonego na emigracji w Europie Zachodniej Ukraińskiego Narodowego Ruchu Wyzwoleńczego adresowaną do Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sygnatariuszami dokumentu powstałego 24 maja 1980 r. byli: Serhij Babycz, Anatolij Bernychuk, Iwan Hel, Iwan Ilozyk, Witali Kałynczewko, Mykoła Matusewicz, Myrosław Marynowicz, Wasyl Owsijenko, Zorian Papiadiuk, Wasyl Romaniuk, Petro Ruban, M. Rudenko, Ołek Satyhij, Andrij Turyk, Bogdan Czujko, Jurij Szuchewicz oraz Ołes Berdczyk. Autorzy petycji, powołując się na Deklarację Antykolonialną ONZ z 1960 r., domagali się wolności dla Ukrainy. Sugerowano w ten sposób jednoznacznie, że Ukraina pod dominacją Związku Radzieckiego jest ofiarą jego kolonialnych i imperialnych ambicji<sup>14</sup>. Fakt zaprezentowania takiego dokumentu przez polską prasę podziemną był tutaj bardzo wymowny. Znaczna część polskich kół opozycyjnych niezwykle poważnie zainteresowana była sytuacją w Związku Radzieckim, aspiracjami niepodległościowymi poszczególnych jego republik oraz działalnością polityczną wywodzących się z tych krajów środowisk emigracyjnych. Powód był niezwykle prozaiczny. Ruchy narodowościowe na terenie Związku Radzieckiego niezwykle osłabiały spistość całego ZSRR, to zaś nie pozostawało bez wpływu na kondycję bloku wschodniego, którego częścią pozostawała i sama PRL.

---

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>14</sup> „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 14, s. 14–15.

W 1984 r. kilkakrotnie na temat radzieckiego środowiska dysydenckiego obszernie materiały prezentował podziemny – wydawany w Warszawie – „Tygodnik Mazowsze”. Ukazywały się one m.in. w stałej rubryce pisma zatytułowanej „W bloku” (funkcjonował również tytuł „W bloku i poza blokiem” – w zależności od numeru pojawiały się one zamiennie). Np. w numerze 75/76 redakcja, w specjalnym materiale, w sposób wnikliwy i interesujący przedstawiała czołowe postaci i przedsięwzięcia radzieckiego środowiska dysydenckiego. Naświetliła jego zasadnicze problemy i wyzwania stojące przed tamtejszymi opozycjonistami<sup>15</sup>.

Ten sam „Tygodnik Mazowsze” w następnym, 77 numerze, informował z kolei obszernie o relacjach polsko-ukraińskich oraz ukraińskiej emigracji politycznej<sup>16</sup>. Pismo nie unikało więc tematów trudnych i kontrowersyjnych, zwłaszcza dla starszego pokolenia czytelników, doskonale zdającego sobie sprawę z całej złożoności relacji polsko-ukraińskich, szczególnie w XX w.

Wątek ukraiński kontynuowano również w kolejnych numerach, w 87 pod tytułem „Ukraiński poeta o Polsce” zaprezentowany został tekst powstały w jednym z radzieckich łagrów, rozpowszechniony następnie w ukraińskim i rosyjskim samizdacie. Jego autorem był odsiadujący dziesięcioletni wyrok ukraiński poeta – Wasyl Stus. W tekście tym autor napisał: *W totalitarnym świecie nie ma drugiego narodu, który by tak ofiarnie bronił swoich ludzkich i narodowych praw. Polska daje przykład Ukrainie. Psychologicznie my, Ukraińcy, jesteśmy bliscy, może najbliżsi ze wszystkich polskiemu charakterowi, ale brak nam tego, co najważniejsze – świętego patriotyzmu, który jednoczy Polaków. Jaka szkoda, że Ukraina nie jest gotowa do pobierania lekcji u polskiego nauczyciela.*

*Reżim ZSRR i oficjalnej Polski, ważąc się na walkę z ludem orężem najbrutalniejszego ucisku policyjnego, znowu ujawnił swoją antynarodową i despotyczną istotę. Po Polsce (najprawdopodobniej autorowi chodzi o nieodległy okres stanu wojennego w PRL – przyp. A.K.) – tak myślę – wierzyć w moskiewskie ideały może jedynie ostatni głupiec i nikczemnik. Związkowy wariant wyzwolenia byłby niezwykle skuteczny także dla ZSRR. Gdyby zapoczątkowany przez inżyniera Klebanowa ruch związkowy rozprzestrzenił się w całym kraju, rząd sowiecki – być może – stanąłby w obliczu najbardziej auten-*

---

<sup>15</sup> *W bloku*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 75/76, s. 6.

<sup>16</sup> *Walka o Ukrainę*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 77, s. 3.



*tycznego przeciwnika. Ruch helsiński, a może i ruch patriotyczno-narodowy są bowiem dla tego kraju wyższą matematyką. Natomiast ruch walczący o kawałek chleba i godziwą płacę dla robotnika – jest zrozumiały i akceptowany przez wszystkich.*

*Jestem zachwycony polskimi bojownikami ducha i żałuję, że nie jestem Polakiem. Polska otworzyła nową epokę w świecie totalitarnym i przygotowuje jego upadek. Ale czy polski przykład powtórzy się i u nas – oto pytanie. Polska podminowywała Rosję przez cały wiek XIX, także i teraz próbuje to robić. Życzę uczestnikom polskiego powstania najpomyślniejszego losu i mam nadzieję, że reżim policyjny 13 grudnia nie stłumi świętego płomienia wolności. Ufam, że w zniewolonych krajach znajdują się siły, które przyjdą w sukurs wyzwoleniczej misji polskich bojowników wolności<sup>17</sup>.*

Do tak miejscami gorzkich, zwłaszcza w kontekście sytuacji społeczno-politycznej na Ukrainie, i jednocześnie wzniosłych i pełnych patosu słów w odniesieniu do polskiego ruchu „Solidarności” Stusa skłaniały jego całe lata spędzone w ukraińskim ruchu dysydenckim. Pilnie przyglądał się temu, co dzieje się w jego kraju i w miarę możliwości również temu, co działo się poza granicami Związku Radzieckiego, przede wszystkim w Polsce. Jak już wspomniano, Stus odsiadywał w tym czasie dziesięcioletni wyrok obozu o specjalnym rygorze po skazaniu go przez sąd w Kijowie 2 października 1980 r. W obronie skazanego Stusa wystosował w dniu 19 października 1980 r. specjalny list protestacyjny również represjonowany w tym czasie Andriej Sacharow. Swoją karę Wasyl Stus odbywał w tzw. obozach permskich (trzy obozy w pobliżu miejscowości Czusowe w obwodzie permskim). W 1985 r. nazwisko Stusa znalazło się wśród kandydatów do literackiej Nagrody Nobla. To m.in. spowodowało, że był jeszcze gorzej niż dotychczas traktowany przez władze obozowe. Zmarł w nocy z 3 na 4 września 1985 r., przebywając w karcerze obozowym, w którym od 28 sierpnia prowadził głódówkę<sup>18</sup>.

Wasyl Stus bez mała stał się taką ikoną ukraińskiego ruchu dysydenckiego, jak Sacharow w przypadku dysydentów rosyjskich.

---

<sup>17</sup> *Ukraiński poeta o Polsce*, „Tygodnik Mazowsze” 1984, nr 87, s. 4. Wcześniej, bo już w 1983 r., w audycji z dnia 12 października, o obozowych notatkach Stusa informowało Radio Swoboda, również eksponując jego słowa poświęcone Polsce i polskim wydarzeniom. Muzej-Archiw Ukraińskiego Samwydawu (dalej M-A US), sygn. 64, k. 9–12.

<sup>18</sup> *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 2, Warszawa 2007, s. 689.

Niezmiernie więc istotnym wydaje się fakt, że w życiorysach obydwu tych wybitnych radzieckich dysydentów odnaleźć można „polskie wątki” i udowodnić ich zainteresowanie Polską i polskim ruchem opozycji politycznej.

Zadania zarówno słusznego, jak i wywołującego spore kontrowersje w polskim podziemiu, podjęła się w połowie lat osiemdziesiątych opozycyjna organizacja Solidarność Walcząca. Otóż, wychodząc z założenia, że rolą środowisk opozycyjnych jest przybliżyć do siebie nie tylko koła dysydenckie i niezależne inicjatywy społeczne, ale również całe narody, Solidarność Walcząca zdecydowała się na wydanie serii znaczków pocztowych nawiązujących do idei niepodległości wschodnich sąsiadów Polski: Litwy, Białorusi i Ukrainy. Szczególne kontrowersje wzbudził dwujęzyczny znaczek poświęcony Ukrainie. Obok wizerunku św. Jerzego prezentował on symbol środowisk ukraińskich walczących o niepodległość swojego kraju – tryzub<sup>19</sup>.

Wielu osobom bezpośrednio związanym czy sympatyzującym tylko ze środowiskami opozycyjnymi – reprezentującym zarówno starsze (zwłaszcza), jak i młodsze pokolenie – symbol ten jednoznacznie kojarzył się z ukraińskimi środowiskami nacjonalistycznymi zaangażowanymi w pogromy ludności polskiej na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej latem 1943 r. oraz w okresie późniejszym. Solidarności Walczącej zarzucono, że propaguje ideologię, która przyczyniła się do dramatu wielu Polaków. Wielkiej odwagi i determinacji ze strony środowisk opozycyjnych wymagało podjęcie działań na rzecz dotarcia do możliwie jak najszerszego kręgu społecznego z tą trudną i zawiłą prawdą historyczną, że tryzub nie był tylko symbolem mordy czy bestialstwa, ale i heroicznego oporu tysięcy Ukraińców wobec władzy radzieckiej. Takiej trudnej misji podjęli się właśnie członkowie Solidarności Walczącej. Będąc świadomymi, że nie wystarczą tylko tak spektakularne posunięcia, jak zaprezentowanie tryzuba na solidarnościowym znaczku, działacze Solidarności Walczącej kontynuowali wytrwale podjętą już wcześniej akcję szerokiego informowania i upowszechniania wiedzy o wschodnich sąsiadach Polski oraz ich trudnej historii we wszystkich pismach i gazetkach związanych z tą podziemną organizacją.

---

<sup>19</sup> Kornel. *Z przewodniczącym Solidarności Walczącej Kornelem Morawieckim rozmawia Artur Adamski*, Wrocław 2007, s. 122.

W swoich działaniach członkowie Solidarności Walczącej nie ograniczyli się tylko do terytorium Polski, ale starali się również dotrzeć np. do Ukraińców żyjących w granicach Związku Radzieckiego. Kornel Morawiecki, w latach osiemdziesiątych przywódca Solidarności Walczącej, po latach o tej działalności wypowiadał się w sposób następujący: (...) *wspomnijmy tylko o jednej akcji, którą przeprowadziliśmy w połowie lat osiemdziesiątych. Przygotowaliśmy kilkaset kopert z nadrukiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Do środka włożyliśmy gazetki Solidarności Walczącej w języku ukraińskim i rosyjskim. W większych były całe paczuszki bibuły. Chyba we wszystkich kierowanych na Ukrainę – także znaczki poczty Solidarności Walczącej z hasłami i symbolami niepodległości tego kraju. Adresy zdobyliśmy z różnych źródeł. Dużo pomógł m.in. Mikołaj Iwanow. W umówionym dniu wystaliśmy tę pocztę, wrzucając ją do skrzynek w kilkunastu polskich miejscowościach. Większość tej korespondencji doszła do adresatów i musiała zrobić wrażenie, gdyż wydarzenie to komentowały m.in. serwisy światowe BBC. (...) My w SW (Solidarności Walczącej – przyp. A.K.) uważaliśmy, że zbliżenie z innymi nacjami sowieckiego imperium stanowi jeden z kluczy do jego rozsadzenia<sup>20</sup>.*

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w związku z odwilżą zapoczątkowaną w ZSRR przez Michaiła Gorbaczowa, dużo zaczyna się zmieniać na samej Ukrainie. Zaczął odradzać się Kościół greckokatolicki – rozwiązany przez władze radzieckie w 1946 r. m.in. z powodu poparcia, jakiego udzielił ukraińskim ruchom niepodległościowym w trakcie II wojny światowej. Od sierpnia 1987 r. na Ukrainie zainicjowano wielką akcję społeczną na rzecz ponownej legalizacji Kościoła greckokatolickiego. W Watykanie wsparcia odradzającemu się Kościołowi greckokatolickiemu udzielili m.in. przedstawiciele Episkopatu Polski<sup>21</sup>.

7 lipca 1988 r. powstał Ukraiński Związek Helsiński nawiązujący po części do rozbitej na początku lat osiemdziesiątych Ukraińskiej Grupy Helsińskiej. Związek posunął się znacznie dalej niż Grupa na przełomie dekad. Opublikował on tzw. Deklarację Zasad, która zakładała odrodzenie się państwowości ukraińskiej i przebudowę

---

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 137–138.

<sup>21</sup> A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997, s. 201; A.Z. Kamiński, J. Kozakiewicz, *Stosunki polsko-ukraińskie. Raport*, Warszawa 1997, s. 19.

Związku Radzieckiego na zasadzie konfederacji niezależnych państw<sup>22</sup>.

Od początku 1988 r. intensywnie zaczął rozwijać się ruch narodowy. We Lwowie i Kijowie powstały inicjatywy społeczne jednoznacznie akcentujące swój narodowy charakter. We Lwowie był to tzw. Demokratyczny Front, zaś w Kijowie – Narodowy Związek Sprzyjania Przebudowie. Podobne inicjatywy zaczęły się również rodzić w innych miejscach kraju. Najsilniejszą jednak z powstających w tym okresie inicjatyw obywatelskich okazał się założony przez kijowską inteligencję twórczą Narodowy Ruch Ukrainy na rzecz Przebudowy (NRU). W listopadzie 1988 r. Związek Pisarzy Ukrainy z siedzibą w Kijowie wybrał nowy skład tamtejszego komitetu partyjnego. Za zgodą tego komitetu powołano grupę inicjatywną w składzie: J. Dracz, W. Maniak, J. Muszkietyk, O. Musijenko, B. Oliwnik, D. Pawliczek, B. Rogow, M. Słaboszpicki, S. Telniuk, W. Teren<sup>23</sup>.

Właśnie ta grupa rozpoczęła na szeroką skalę propagowanie idei utworzenia pozapartyjnej masowej organizacji, jaką miał stać się NRU. W lutym 1989 r. „Literaturnaja Hazeta” opublikowała projekt programu NRU. Program nie był tak radykalny jak te, które w tym czasie przedstawiały analogiczne inicjatywy w republikach nadbałtyckich, czy chociażby wspomniany Ukraiński Związek Helsiński. Powstrzymywał się mianowicie od żądań przekształcenia ZSRR w konfederację, czy powołania własnych sił zbrojnych oraz wprowadzenia odrębnej waluty. J. Dracz i D. Pawliczek spotkali się w sprawie projektu z Gorbaczowem, który generalnie nie potępiał programu NRU, lecz apelował o konieczne zachowanie związku trzech słowiańskich narodów, na wypadek gdyby ZSRR zaczął ulegać jakimś przeobrażeniom<sup>24</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że NRU stawał się z każdym miesiącem coraz popularniejszy na Ukrainie. Od kwietnia 1989 r. w samym Lwowie działało już blisko pięćdziesiąt kół NRU. 1 lipca 1989 r. w Kijowie odbyła się pierwsza regionalna konferencja ruchu<sup>25</sup>. 2 lipca na ulicach ukraińskiej stolicy odbyła manifestacja z udziałem kil-

---

<sup>22</sup> W. Gill, N. Gill, *Stosunki Polski z Ukrainą w latach 1989–1993*, Toruń-Poznań 1994, s. 8; A.Z. Kamiński, J. Kozakiewicz, *op. cit.*, Warszawa 1997, s. 19; *Ukraińska Gelsińska Grupa. Do 30-riczcia stworennia. Istorija, dokumenty*, red. O. Zinkewycz, W. Owsijenko, Kyjiv 2006 s. 53–55.

<sup>23</sup> Autorowi nie udało się dotrzeć do pełnego brzmienia imion.

<sup>24</sup> *Nowitnja istorija Ukrainy (1900–2000)*, Kyjiv 2002, s. 543.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 544.

kunastu tysięcy demonstrujących. Z żółto-niebieskimi flagami i hasłami domagali się oni suwerennej Ukrainy i wyrazili swe poparcie dla NRU, którego inicjatywa, o czym była już mowa, nie posuwała się tak daleko i nie akcentowała dotąd w swoim programie odrębności państwowej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Właściwie dopiero teraz, pod wpływem tzw. ulicy, NRU zaczął włączać do swojego programu hasła niepodległościowe<sup>26</sup>.

Natomiast w dniach 8–10 września 1989 r. miał miejsce pierwszy ogólnokrajowy zjazd NRU. W zjeździe uczestniczył ponad tysiąc delegatów, przede wszystkim z zachodniej i centralnej Ukrainy. Co niezwykle ważne, Ukraińcy stanowili tylko 85% uczestników zjazdu. Pozostałe 15% to reprezentanci innych narodów zamieszkujących Ukrainę. W oficjalnych dokumentach zjazdowych potępiono wszelkie formy antysemityzmu, wsparto ruch Tatarów krymskich odradzający się na terenie Krymu i wyciągnięto rękę ku Rosjanom zamieszkującym republikę, wychodząc z przekonania, że nie da się budować na Ukrainie czegokolwiek bez tej bardzo licznej grupy narodowej<sup>27</sup>.

NRU od samego początku, pomimo iż w swojej nazwie odwoływał się do przymiotnika narodowy, absolutnie odcinał się od jakichkolwiek form nacjonalizmu. Zrzeszał po prostu tych wszystkich, którym zależało na uzyskaniu większej suwerenności przez Ukrainę. W istotnym stopniu przypominał on polski ruch „Solidarności”. Choć tamta rodziła się jako ruch *stricte* robotniczy, to szybko przekształciła się w organizację zrzeszającą wszystkie grupy zawodowe i społeczne. Podobnie rzecz się miała z NRU, który w swoich szeregach rychło zgromadził przedstawicieli różnych narodowości – przy zachowaniu jednak ukraińskiej większości – i różnych profesji. Podobieństwa do polskiego ruchu odnosiły się także do warstwy zewnętrznej. Zdarzało się mianowicie, iż nazwa NRU pisana była polską solidarycą, np. w wydawanym przez lwowskie struktury ruchu piśmie „Wicze”<sup>28</sup>.

Sam NRU zaczął również, od lata 1989 r., docierać ze swoim programem do polskiego odbiorcy, mianowicie za sprawą wydawanego od niedawna w sposób legalny w PRL opozycyjnego dziennika, jakim była „Gazeta Wyborcza”. Pismo to bardzo dużo pisało o Ukrainie, niejednokrotnie narażając się w ten sposób na ingerencje działającej

---

<sup>26</sup> *Barwy narodowe*, „Gazeta Wyborcza” 13 VII 1989, nr 48, s. 7.

<sup>27</sup> *Nowitnia istorija Ukrainy...*, s. 544.

<sup>28</sup> *Informacijne powidomlennia*, „Wicze” 1989, nr 1, s. 1.

jeszcze w tym czasie cenzury. W numerze z 10 lipca 1989 r. „Gazeta Wyborcza”, pod znamienym tytułem „Chcemy być niezawisłym państwem”, opublikowała wywiad z działaczem NRU Bohdanem Horyniem, w którym to tekście ukraiński opozycjonista wypowiadał się w sposób następujący: *Mamy wszelkie podstawy, żeby być suwerennym, normalnym państwem jak wszystkie kraje Europy...*<sup>29</sup>. W dalszej części tekstu doszło do interwencji cenzury, natomiast kolejne zdania wypowiedzi Horynia przedstawione zostały już w całości. Zadeklarował on m.in.: *Przykład „Solidarności” jest dla nas bardzo cenny. Z waszego wyborczego zwycięstwa cieszyło się mnóstwo ludzi*<sup>30</sup>. Poza tym Horyń wypowiadał się szeroko o demokratycznym, tolerancyjnym charakterze NRU, zwracając uwagę, że jego celem jest skupienie wokół siebie wszystkich mieszkańców Ukrainy, bez względu na ich przynależność narodową. Te słowa Bohdana Horynia dla polskiego czytelnika były szczególnie ważne, gdyż nie ulega wątpliwości, że wielu Polaków obawiało się odrodzenia ukraińskiego nacjonalizmu, który już niejednokrotnie w historii XX w. w Europie Wschodniej przynosił tragiczne rezultaty. W wypowiedzi Horynia należy również dostrzec ewolucję poglądów kierownictwa NRU latem 1989 r., które do swojego programu zaczęło również włączać kwestię odrębności państwowej Ukrainy, o czym jeszcze w 1988 r. i pierwszych miesiącach 1989 r. nie było mowy.

Kilka tygodni później w tej samej gazecie, w jej numerze 79 z 28 sierpnia 1989 r., ukazał się kolejny obszerny materiał poświęcony NRU. Również w tym wypadku redakcja „Gazety Wyborczej” poświęciła sporo miejsca na swoich łamach w celu zaprezentowania bogatego tekstu odnośnie do tej wielkiej, ukraińskiej inicjatywy społecznej<sup>31</sup>.

Rok 1989 na Ukrainie to nie tylko eksplozja wielkiego ruchu narodowego, ale także okres niezwykle bujnego rozwoju ukraińskiego ruchu drugoobiegowego. W powstających pismach podziemnych nierzadko obecne były również polskie akcenty. Np. w lwowskim piśmie „Postup” (Postęp), w jego październikowym, 13 numerze, ukazał się obszerny wywiad z Bogdanem Borusewiczem. Pytany przez dziennikarza, Borusewicz szeroko opowiadał o początkach polskiej opozycji

---

<sup>29</sup> *Chcemy być niezawisłym państwem*, „Gazeta Wyborcza”, 10 VII 1989, nr 45, s. 6

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Narodowy Ruch Ukrainy*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VIII 1989, nr 79, s. 6.

politycznej, m.in. o powstaniu i działalności KOR-u. Opisywał również powstanie w Polsce pierwszych, niezależnych pism drugoobiegowych np. „Robotnika”. W dalszej części wywiadu Borusewicz odniósł się do powstania „Solidarności” i jej roli w latach osiemdziesiątych. W wypowiedzi Borusewicza dla ukraińskiego pisma drugoobiegowego nie mogło również zabraknąć odniesień do sytuacji w Polsce w ostatnich miesiącach. Mówił on o niedawnych wyborach do parlamentu, w których olbrzymi sukces odniosła „Solidarność” i o olbrzymiej odpowiedzialności, jaka spoczywa na powstałym niedawno rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Dla czytelnika ukraińskiego, niewątpliwie również świadomego konieczności przeprowadzenia na Ukrainie stosownych reform ekonomicznych, bardzo ważne były słowa Borusewicza o olbrzymim wysiłku, jaki czeka społeczeństwo polskie w związku z przeprowadzanymi głębokimi reformami gospodarczymi. Słowa tym bardziej ważne, gdyż w zasadzie żadna opozycja przejmująca władzę na fali euforii z osiągniętego sukcesu nie informuje, jak wielkie będą jeszcze koszty jej dalszych kroków. Nie uczyniła tego polska opozycja w czerwcu 1989 r., natomiast miała jeszcze czas na przygotowanie się do takiej wielkiej debaty o kosztach społecznych poważniejszych reform w kraju opozycja ukraińska.

We wrześniu 1989 r. ukazał się pierwszy numer nieoficjalnego pisma Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej zatytułowany „Nasza Wira”. W tym inauguracyjnym numerze pisma redakcja, oprócz wielu tekstów poświęconych właśnie Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej, zamieściła również obszerny materiał na temat Prawosławnej Cerkwi Autokefalicznej w Polsce<sup>32</sup>.

Z kolei pismo „Wisti Ukraińskiego Nacjonalnego Ruchu Pidlaszszia”, które zaczęło ukazywać się pod koniec 1989 r., w numerze 1 z grudnia przyniosło informacje o wizycie w Polsce, na przełomie listopada i grudnia, Mychajło Gorina, jednego z liderów Ukraińskiego Związku Helsińskiego i jednocześnie aktywnego działacza NRU. Redakcja „Wisti Ukraińskiego Nacjonalnego Ruchu Pidlaszszia” nie poinformowała jednak ani gdzie, ani z kim konkretnie spotkał się w Polsce Gorin<sup>33</sup>.

Również u schyłku 1989 r. zaczęło się ukazywać w wersji rosyjskojęzycznej drugoobiegowe pismo „Puti”. Pierwszy jego numer

---

<sup>32</sup> *Prawosławna awtokefalna cerkwa w Polsce*, „Nasza Wira” 1989, nr 1, s. 2.

<sup>33</sup> *Mychajło Goryń w Polsce*, „Wisti Ukraińskiego Nacjonalnego Ruchu Pidlaszszia” 1989, nr 1, s. 2 (zbiory M-AUS, Nieformalna prasa, sygn. 74).

– grudniowy – przyniósł kilka interesujących artykułów takich autorów jak: Andriej Sacharow, Władimir Bukowski czy Adam Michnik<sup>34</sup>.

Dokonując krótkiego przeglądu polskich akcentów w rozwijającym się w tym czasie na Ukrainie ruchu drugoobiegowym, należy dodać, że również na terenie PRL w 1989 r. podejmowano próby niezależnego wydawania po ukraińsku dla samych Ukraińców. Do takich prób zaliczyć należy projekt związany z pismem „Osnowi”, za którym stał Jerzy Gawryluk z Bielska Podlaskiego i krąg osób z nim związanych. Środowisko to opracowało kilka numerów pisma „Osnowi” poruszającego kwestie polityczne, kulturalne i religijne. W numerze 3 z kwietnia 1989 r. pismo zaprezentowało np. podstawowe wytyczne programowe rozwijającego się na Ukrainie NRU. Zespół redakcyjny tworzący wspomniany numer zamieścił na jego łamach również napisany wyjątkowo po polsku materiał poświęcony powstałemu pod koniec 1988 r. w Warszawie Towarzystwu Pomost.

Redakcja poinformowała swych czytelników, że powstające Towarzystwo postawiło sobie za cel popularyzowanie na terenie Polski wiedzy o historii i kulturze Białorusinów, Litwinów, Ukraińców i innych mniejszości zamieszkujących PRL.

28 września 1989 r. oficjalnie ukazująca się „Litieraturnaja Ukraina” opublikowała program NRU przyjęty na niedawno zakończony zjeździe. Zakładał on konieczność politycznego, ekonomicznego i kulturalnego odrodzenia Ukrainy oraz budowy demokratycznego i otwartego społeczeństwa.

Niestety zabrakło w nim mowy o wspomnianych powyżej kosztach społecznych zakrojonych na tak szeroką skalę działań. Program NRU również nie był jednoznaczny w kwestii dalszego statusu Ukrainy. Mianowicie pomiędzy przywódcami ruchu powstały rozbieżności dotyczące pytania, czy Ukraina powinna zmierzać do całkowitej odrębności i niezależności, czy też podjąć walkę o realną suwerenność w ramach Związku Radzieckiego.

Dysydenci działający od schyłku lat siedemdziesiątych i przez większą część dekady lat osiemdziesiątych byli za pełną niepodległością Ukrainy. Z kolei działacze reprezentujący jeszcze pokolenie szesťidiesiatników nalegali na pozostanie w ramach państwowości ra-

---

<sup>34</sup> *Gorbaczow i reformy. Swoju toczku zrienijsja wyskazywajut: Andriej Sacharow, Mirosław Dziłas, Adam Michnik, Tatiana Koriagina, Jurij Afanasjew, Władimir Bukowski, Fried Anadienko, Nikołaj Szulgin, Aleksandr Dol'skij, „Puti” 1989, nr 1, s. 2–11.*



dzieckiej. W ciągu najbliższych miesięcy, u schyłku 1989 r. i w pierwszej połowie 1990 r., coraz widoczniejsza będzie dominacja tych działaczy, którzy optować będą za bardzo daleko idącym usamodzielnieniem się Ukrainy. Jednak bez względu na to, które skrzydło zwycięży, to w 1989 r. najważniejszy był jeden podstawowy fakt, że narodził się wielki, odpowiedzialny ruch społeczny, który mógł stać się alternatywą dla rządzącej partii komunistycznej. Ruch, który na wielu płaszczyznach przypominał polski, wielki ruch solidarnościowy.

### Summary

#### **„Shake hands with a Cossack...”. Informal Polish – Ukrainian contacts after 1945**

The presented article is devoted to Polish-Ukrainian informal contacts in the 1980's. It covers relations between the Polish political opposition and the Ukrainian dissenters' movement, with the focus of attention primarily kept upon the year 1989, when Poland started transformation of its political system while Soviet Ukraine established the National Movement for Perestroika (Rebuilding).